Cena egz. 100 mk.
Nr. 39. ŁUCK, dnia 24 września 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. № 80.165.

✝
ś. p.

Józef z Ziemblic BOGUSZ

obywatel ziemski, sędzia honorowy Sądu Okręgowego w Łucku

urodzony 10 maja 1867 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu w Równem dnia 15 września 1922 roku.

O tej ciężkiej stracie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, prosząc o modlitwę za spokój duszy Zmarłego, pogrążeni w głębokim smutku

Żona, dzieci, zięć i wnuczka.

716—1—1

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 39. ŁUCK, 24 września 1922 r. **Rok II.**

Sprawa Małopolski wschodniej.

Przed samemi niemal ferjami wakacyjnemi powziął sejm jednomyślnie uchwałę na wniosek klubu pracy konstytucyjnej, a z inicjatywy pos. Alfreda Halbana, domagającą się przygotowania przez rząd i przedłożenia na sesji wrześniowej projektu samorządu wojewódzkiego. Rząd zaś p. Nowaka skorzystał z tej uchwały, aby załatwić wreszcie tak niefortunnie przez poprzednie gabinety zaniedbaną sprawę t. zw. Galicji wschodniej i przystąpił do opracowania projektu zasad samorządu dla trzech wschodnio-galicyjskich województw, t. j. lwowskiego, tarnopolskiego, i stanisławowskiego.

Sprawa ta przebyła już szczęśliwie pierwsze stadjum, polegające na opracowaniu projektu, wysłuchaniu i uwzględnieniu zdań ekspertów oraz zbadaniu opinji rządów zagranicznych: Francji, Anglji i Włoch. Obecnie wkracza ona w stadjum drugie, niewątpliwie trudniejsze, a polegające na przeprowadzeniu projektu przez sejm i jego komisje. I tu zdaje się rząd będzie musiał przezwyciężyć wielkie trudności.

Dotychczas szło dość gładko. Komisja ekspertów, składająca się z przedstawicieli różnych stronnictw, nie wyłączając narodowej demokracji i zjednoczenia, uznała, o ile wiadomo, projekt za trafny. Zgodzono się na jego główne postanowienia, a więc: na utworzenie sejmików wojewódzkich, jako najwyższego organu w sprawach przekazanych samorządowi i na utworzenie dwuch kurji narodowościowych: polskiej i ukraińskiej, z których każda ma obradować osobno; na podział wszystkich spraw, zastrzeżonych samorządowi, na sprawy wspólne, oraz na sprawy obchodzące jedną tylko narodowość i załatwiane wówczas na podstawie uchwały jednej tylko zainteresowanej kurji; na utworzenie katastru narodowego dla jednej i drugiej narodowości; na obsadzanie ciała urzędniczego w taki sposób, aby skład jego odpowiadał potrzebom obu narodowości; na utworzenie w ministerstwie wyznań i oświaty publ. osobnych departamentów dla spraw kościoła greko-katolickiego i dla spraw szkolnictwa ukraińskiego; na utworzenie uniwersytetu ukraińskiego, słowem na główne zasady, na jakich się projekt rządowy opiera. Eksperci, powołani ze wszystkich stronnictw, poczynili szereg uwag i wybrali komisję, mającą projekt z niemi uzgodnić — a więc przez to samo uznali go za celowy i dobry. Zdawałoby się, że skoro za taki uznała go komisja ekspertów, składająca się z przedstawicieli wszystkich stronnictw, to i stronnictwa same zajmą analogiczne stanowisko. Niestety, tak byłoby w każdem innem państwie, ale u nas musi być inaczej.

Już dzisiaj stronnictwo narodowej demokracji i inne, organicznie z niem złączone, wystąpiły w swych organach prasowych z niemiętną krytyką projektu. W organie lwowskim narodowej demokracji pojawiły się już artykuły odsądzające od czci i wiary jego twórców, a inne dzienniki tego samego lub pokrewnego kierunku czynią to samo. Najwidoczniej więc, że stronnictwa te postanowiły znowu ze sprawy największej dla państwa wagi ukuć broń na wyłączną swą korzyść i użyć projektu, jako atutu wyborczego.

Tymczasem powszechnie wiadomem jest, jak, ze względu na zagranicę, ze sprawą tą trzeba się śpieszyć, gdyż nacisk ze strony koalicji w kierunku uporządkowania położenia prawnego obu narodowości w Galicji wschodniej, warunkowo nam tylko przyznanej, jest bardzo silny. Zwłaszcza angjelska dyplomacja ciągle nawoływała o wydanie „statutu", przed którego wydaniem wogóle nie chce traktować o uznaniu naszej suwerenności nad tą dzielnicą. A nawet tak życzliwa nam Francja, w związku z próbą p. Skirmunta w Genui w kierunku załatwienia tej sprawy, odpowiedziała, że przedtem musimy wejść na drogę nadania trzem województwom wschodnio-galicyjskim samorządu.

Rząd dotychczas działał sprawnie i zręcznie. Minister Narutowicz zakomunikował treść projektu rządom w Paryżu, Londynie i Rzymie, a jakkolwiek brak stamtąd oficjalnych wiadomości o stanowisku wobec projektu rządów sprzymierzonych, przecież z poselstw naszych nadeszły już relacje o prawdopodobnem zachowaniu się tych rządów i chociaż narazie relacje te nie są i, rzecz naturalna, nie mogą być ogłoszone, to jednak są podstawy do przypuszczeń, że stan rzeczy zagranicą nie jest zły.

Pamiętać jednak musimy, że obecna sytuacja międzynarodowa jest bardzo poważna. Konflikt interesów Francji i Anglji doszedł, zdaje się, do punktu kulminacyjnego, a ta ostatnia podrażniona klęską swoją na wschodzie, spowodowaną zupełną porażką Grecji w wojnie jej z Turcją, może zgotować nam niemiłe niespodzianki w chęci wywarcia nacisku na Francję. Gra ta nawet już, prawdopodobnie zaczęła się, bo oto w poniedziałek (18 b.m.), na plenarnem zgromadzeniu ligi narodów, delegat kanadyjski zaproponował, aby zgromadzenie, wznawiając swą zeszłoroczną uchwałę, zwróciło uwagę wielkich mocarstw na stosowność najrychlejszego uchwalenia statutu Galicji wschodniej. Wniosek ten przekazano komisji pięciu, skąd ma wrócić przed zgromadzenie.

Czasu tracić zatem na walki partyjne nie sposób. Rząd, w którego rękach sprawa w pierwszem jej stadjum spoczywała, zrobił swoje. Obecnie, skoro przeszła ona w ręce sejmu, tenże musi ją pomyślnie załatwić, aby nie dopuścić do narzucenia nam „statutu" z zewnątrz, który zapewne byłby gorszy dla nas, niż konstytucja gdańska. Stronnictwa zaś, w sejmie

reprezentowane, sprawy tej nie powinny wygrywać dla celów wyborczych, a więc egoistycznych, lecz pamiętać, że stanie się ona najlepszym probierzem patrjotyzmu i rozumu politycznego ich samych i, że z tej sprawy społeczeństwo wyciągnie konsekwencje przy wyborach.

Zwrot mienia i zbiorów polskich z Rosji.

II

Poważne jednak żądania Polski dotąd nie zostały jeszcze rozpatrzone; dotyczy to Archivum Generale Regni, wywiezionego z Polski w r. 1794 (3 zesz. str. 32), polskich zbiorów z biblioteki publicznej petersburskiej, biblioteki Załuskich, zbiorów z liceum krzemienieckiego, biblioteki i zbiorów b. uniwersytetu wileńskiego, zbiorów kartograficznych kr. Stanisława Augusta. Jak dotąd, mimo wielkich usiłowań, nie udało się uzyskać zwrotu archiwum sekretarjatu stanu Król. Polskiego, oraz gabinetu rycin b. biblioteki publicznej w Warszawie. W I-szym wypadku delegacja rosyjska wychodzi z bardzo spornego założenia, że sekretarjat stanu Królestwa Polskiego nie był instytucją polską, lecz przybocznym sekretarjatem osobistym cara, jako cesarza Wszechrosji. W 2-m zaś wypadku uzasadnia swe odmowne stanowisko tem, że wydanie zbiorów graficznych polskich byłoby naruszeniem całości zbiorów akademji sztuk pięknych w Piotrogrodzie, a więc zburzeniem kolekcji, stanowiącej podstawę zbioru o wszechświatowem znaczeniu kulturalnem. Wypadek taki jest, co prawda, przewidziany przez pkt. 7 art. XI traktatu ryskiego; zastosowanie jednak tego punktu uwarunkowane jest w traktacie zgodą obu stron, a więc i Polski, na pozostawienie odnośnych zbiorów w Rosji za odpowiednim ekwiwalentem.

Oczywistem jest przeto, że stosowanie tego punktu przez jednostronne oświadczenie strony rosyjskiej jest niewykonaniem traktatu ryskiego. W sprawie tej wystosował rząd polski notę protestującą do rządu rosyjskiego.

Specjalną uwagę należy poświęcić sprawie arrasów, o których szczegółowy opis podał *Tygodnik Illustrowany* w artykule d-ra Morelowskiego, jednego z najbardziej czynnych współpracowników delegacji polskiej.

Najbliższe posiedzenie komisji specjalnej będzie poświęcone sprawie liceum krzemienieckiego, biblioteki Załuskich i uniwersytetu wileńskiego.

Prócz mienia kulturalnego i zabytków historycznych, podlega reewakuacji również mienie ekonomiczne. Zajmuje się tem mieszana komisja reewakuacyjna, składająca się z 5 przedstawicieli z każdej strony. Delegacja polska w tej komisji ma wydziały: 1) przemysłowy, obejmujący reewakuację wszelkiego mienia przemysłowego, 2) kolejowy, 3) szosowo-wodny, 4) rolny, 5) mienia użytku domowego i 6) skarbowy, mający za zadanie ocenę i przyjmowanie kosztowności, wpłaconych za tabor kolejowy.

Podkomisja przemysłowa złożyła 320 żądań o reewakuację mienia przemysłowego. Wśród nich takich fabryk, jak Rudzki, Rohn i Zieliński, Żyrardów, cementownia „Wołyń“, Lilpop Rau i Löwenstejn, Borman i Szwede, fabryka mebli giętych, Johan Cohn i s-ka, t-wo „Wulkan“, t-wo akcyjne „Włochy“, Majewski i s-ka z Pruszkowa i t. p.

Nie potrzeba objaśniać, jak ważne znaczenie posiada dla Polski zwrot maszyn i uruchomienie tych przeszło 300 warsztatów pracy. Najcharakterystyczniejszem jest to, że prawie wszystkie te fabryki są w Rosji bezczynne; większość nie była nigdy uruchomiona, mimo to jednak zwrot ich napotykał niezmierne trudności, gdyż strona rosyjska żąda najbardziej detalicznego udowodnienia faktu ewakuacji każdej pozycji fabrycznego inwentarza, pozatem niezmierną trudność przedstawia odnalezienie ewakuowanego mienia.

Jak dotąd, tylko kilka fabryk zostało przewiezionych do Polski, w tej liczbie mienie fabryk żyrardowskich, oraz część maszyn fabryki „Rohn, Zieliński i s-ka“. Obecnie odbywa się

„Świt“.

Stary zamek.

(Obrazek).

Kiedy przychodzą złote dnie letnie, kiedy łąki i ogrody stroją się w kwiaty, a na wonnych polach świerszcze i koniki polne rozpoczynają swój koncert—ożywia się stary zamek.

W chłodnych, opuszczonych jego murach dźwięczy śmiech wesoły, przez zrujnowane pokoje przebiegają młode postacie, roznosząc ze sobą wszędzie ruch, młodość i wesele. Ze zgorszeniem patrzą stuletnie dęby dziedzińca zamkowego, jak nieproszeni goście mącą ich uroczysty spokój.

... Ustawiają się bramki, stukają kule krokieta... Jest rozmarzony, ciepły wieczór letni—pachną gwoździki i rezeda... Od pól płynie daleki śpiew żniwiarzy. A lipy sypią złote kwiecie na pochylone nad krokietem głowy...

— — — — — — — — — — — —

Liljowy zmierzch wieczoru sierpniowego spowił szare mury zamku w tajemniczą ciszę bliskiej nocy. W zrujnowanej przez pociski armatnie wieży, na wierzchołkach baszt, śpią pomęczone gołębie. Sowy wylatują z dziennych kryjówek swoich i nietoperze krążą po dziedzińcu zamkowym. Nad starym zamkiem zawisają wielkie, łzawe gwiazdy i ślą mu migotliwe, srebrzyste światełka swych oczu brylantowych. Wypłynął z za chmur księżyc i osrebrzył drzemiący w ciszy zamek, otaczające go wały, fosy, stare drzewa i krzewy. Zatrzymał się przy basztach narożnych i przeraził siedzące tam puszczyki, minął taras środkowy, gdzie dawniej były klomby przepiękne, a dziś — leży trochę cegieł — i poszedł na dół, w kasztanową aleję. Przesączył się przez gałęzie i tajemniczem swem bladawem światłem poigrał w zacienionej alei. Na wałach mocno pachną, mokre od ros wieczornych, lewkonje i róże, — koniki polne dzwonią wśród traw. A stary zamek marzy, patrząc na usrebrzone niebo — marzy i snuje swą baśń czarowną o dawnych, dawnych dniach. Zda się, że skrzypną za chwilę wrota bram wjazdowych i most zwodzony zahuczy... Zda się, że wjadą w pod-

ładowanie szeregu fabryk, specjalna zaś komisja rozpoczęła inwentaryzację fabryk, podlegających reewakuacji z Ukrainy. W tej liczbie największych kompleksów Lilpop i Rau, Borman i Szwede.

Podkomisja kolejowa przyjęła już pierwszą ilość parowozów i wagonów, z których do Polski wysłano już 61 parowozów z tenderami.

Najtrudniej idą prace podkomisji rolnej, gdzie staje się prawie niemożliwą identyfikacja przedmiotów, wywiezionych, mimo to istnieje nadzieja odzyskania pewnego kompleksu stajen i obór zarodowych, w tej liczbie stadniny Janowskiej. Również ogromne trudności napotyka reewakuacja mienia użytku domowego, którego ocalało bardzo niewiele w okresie rewolucyjnym z powodu nacjonalizacji.

Na czele delegacji polskiej w obydwóch komisjach, reewakuacyjnej i specjalnej stoi b. minister handlu i przemysłu, poseł nadzwyczajny, p. Antoni Olszewski, który przed objęciem tej placówki stał na czele byłej polskiej komisji odszkodowań w Viesbadenie, mającej za zadanie zwrot mienia wywiezionego z Polski przez Niemców.

Członkami delegacji są: pp. inżynier Biszlager, delegat min. przem. i handlu, inż. Grycmacher nacz. dyr. poznańskiej P. K. P., mecenas Wiktor Krypski, d-r. Kuntze, dyr. bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu i p. Starzyński.

Czynny udział w pracach i delegacji biorą panowie: dr. Morelowski, kustosz zbiorów zamku na Wawelu, dr. Rygiel, dyr. bibljoteki uniw. w Warszawie, dr. Kopera, dyr. muzeum narodowego w Krakowie, dr. Chwalewiak, bibljotekarz min. pracy i op. społecznej, ks. prof. Wincenty Kwiatkowski, ks. prof. Uszasz z Piotrogrodu, inżynierowie: Bujalski, Wojciechowski i Bekker, mecenasi: Piekarski, Ancyperowicz, Packiewicz i cały zastęp współpracowników, w liczbie kilkudziesięciu.

Pozatem delegacje korzystają z współpracy szeregu wybitnych sił naukowych w kraju, jak: mecenas Kraushar, dr. Siemieński, dr. Kutrzeba, pułk. prof. Gembarzewski i in.

Warunki pracy pozostawiają dużo do życzenia: szczupłość lokalu, brak udogodnień, wypływający ze specjalnych warunków w Rosji, przeszkody komunikowania się z krajem, gdyż poczta dyplomatyczna kursuje raz na tydzień, zaś władze rosyjskie odbierają wszelkie dokumenty i książki, przewożone poza pocztą dyplomatyczną. Mimo to jednak minister Olszewski, jak i cały zespół pracowników, ożywieni zapałem, oddają się z niestrudzoną energją pracy, wierząc, w jej ostateczne owocne wyniki.

Do zadań komisji specjalnej należy między innymi zwrot dzwonów i przedmiotów kultu religijnego wszystkich wyznań. Jest to olbrzymia praca, jeżeli wziąć pod uwagę, że liczba zaregistrowanych dzwonów przekracza 12.000, i, że są one rozrzucone w stu kilkudziesięciu miejscowościach Rosji. Część dzwonów uległa, niestety, zniszczeniu, została bowiem przetopiona. Pozatem, strona rosyjska wysila się na szereg utrudniających żądań formalnych, a mianowicie: żądanie przedłożenia przez stronę polską specjalnej deklaracji z poszczególnych parafji na posiadane przez nią dzwony. W ostatnich czasach trudności przezwyciężono i jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości część

---

wórzec zamkowy rycerze w hełmach skrzydlatych... I zafurkoczą chorągiewki...

Zamek wsłuchuje się w ciszę — lecz od pól dzwonią tylko świerszcze i nietoperze krążą nad ziemią...

— Nie wrócą rycerze, nie wrócą!..

Śnij zamku stary swoją baśń tęsknoty, śnij dalej w księżycową noc... Wzdychaj szmerami starych lip — pochylaj w smutku głowę zmęczoną na stary wał... Stój sam, na straży dawnych wspomnień, ty, jedyny dziś dziedzicu przeszłości...

— — — — — — — — — — — —

Drgnął nagle olbrzym średniowieczny. Podniósł głowę i wytężył słuch:

zaturkotało na drodze...

Zgrzytnęły wrota, wjechały wracające z pola wozy...,

„Hej, hej, ułani — malowane dzieci!..“ popłynął śpiew chóralny, budząc stare drzewa, baszty i śpiące gołębie...

Zagrzmiała pieśń radosna i silna wśród grubych murów obronnych...

Wozy, ustrojone zielenią, jak wielkie bukiety z paproci, dzwonków i romanów białych—wychylają się z nich roześmiane, młode twarze, czerwienieją chusteczki, niby maki wielkie wśród zieleni... Wjeżdżają wozy przez bramy wjazdowe, płoszą zadumaną ciszę starego zamku śmiechem niefrasobliwej młodości. Wnoszą z sobą zapach pól i lasów — ożywcze tchnienia przestworów wonnych i dźwięczącą daleko pieśń...

— — — — — — — — — — — —

Przedziwnie wonny dzień sierpniowy: święto Matki Boskiej Zielnej.

Niejedno takie święto pamięta stary zamek—niejedno... A wszystkie takie do siebie podobne!

Tłumy różnobarwne, tak kolorowe, jak kwiaty polne — ciągną zdaleka, pełnemi kurzu drogami... Wozy jadą i jadą — cały plac przed kościołem zajmują. Idą kobiety w zielonych, wiśniowych i pomarańczowych sukniach, w szklanych paciorkach i kwiecistych chustkach—małe dzieci, w wyczyszczonych starannie trzewikach i perkalowych sukienkach, dziewczynki

dzwonów powróci do Polski. Również jeszcze w tym roku można oczekiwać reewakuacji dzwonów katedry łuckiej w tej sprawie bowiem obiecano nam nadesłanie szczegółowych informacji.

Wieści z Odesy.

Obraz obecnego życia polskiego w Odesie — piszą do *Gazety Lwowskiej*—to całkowita ruina dawnego życia ruchliwego i bogatego w objawy polskiej pracy kulturalnej. Wszystko, co składało się na siłę polskości w tem wielkiem, portowem mieście, niszczało w szybkich etapach od chwili objęcia Odesy przez władze bolszewickie w roku 1918. Przeprowadzony wówczas spis ludności wykazał bardzo poważną cyfrę ludności polskiej Odesy, wynoszącą 38 tysięcy. Oparcie kulturalne stanowiły miejscowe, świetnie rozwijające się instytucje kulturalne, jak „Dom Polski" i „Ogniwo Polskie". „Dom Polski", posiadający własny budynek, miał wspaniałą bibliotekę, liczącą 120 tysięcy dzieł. Biblioteka „Ogniwa" ufundowana częściowo przez pp. Czartoryskiego i Żebrowskiego, liczyła 500 tysięcy tomów. Obok tych instytucji istniały: 4-ro klasowe gimnazjum polskie im. Kościuszki, założone staraniem p. Żebrowskiego; 8-klasowe gimnazjum polskie im. Jabłonowskiego, ufundowane przez p. Czartoryskiego; trzy szkoły powszechne, kształcące 500 dzieci; dwie, szkoły parafjalne, liczące 250 dzieci. Dalsze placówki polskości stanowił: teatr polski, „Sokół" i „Skaut". Oparciem dla życia religijnego polaków była stara katedra, posiadająca do ostatnich rabunków bolszewickich wspaniałe i cenne pamiątki z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Drugi kościół powstał staraniem miejscowego społeczeństwa polskiego i biskupa Kolera w 1909 roku.

Dziś, z wymienionej poważnej liczby żywiołu polskiego, pozostały zaledwie drobne resztki, a polskie placówki w Odesie w smutnej ruinie. Sprawcami tego zniszczenia są bolszewicy, przed których krwawymi rządami uciekał kto mógł, zostawiając dorobek własny i społeczny na pastwę sowieckich władz. Najpierw opuściła Odesę młodzież polska, która w liczbie 1000 wyruszyła z oddziałami jen. Żeligowskiego, cofając się ku granicom Polski pod naporem armji sowieckiej. W grudniu 1919 r., po czasowem zajęciu Odesy przez wojska Denikina, urzędujący czasowo w Odesie konsul polski wydał około 7.000 paszportów na wyjazd polaków z Odesy do Polski. W lutym i w marcu 1920 r. okrętami francuskimi, amerykańskimi i tureckimi opuściło Odesę dalszych 7.000 polaków. Następnie w okresie walk Wranglowskich uszło z Odesy 12.000 polaków drogą morską. Ta silna, pod przymusem podejmowana, emigracja z Odesy sprawiła, że liczba polaków w Odesie na podstawie spisu władz sowieckich w r. 1921 wynosiła zaledwie 6.500. W przeciągu tedy 3 i pół lat rządów bolszewickich opuściło Odesę 31.480 polaków. Równocześnie z tym kolosalnym odpływem polaków zamierało życie polskie w Odesie, którego przejawy tępili i tępią bolszewicy. Wszystkie szkoły polskie w tem i parafjalne zamknięto. Kościoły zrabowano. Ostatnio zmarł proboszcz nowego kościoła ks. Szeiner. Biblioteki polskie zrabowane przez komunistów i zwyczajnych rabusiów, którzy następnie sprzedawali skradzione książki rozmaitym cudzoziemcom.

Od zimy 1921 r. urzęduje w Odesie konsulat polski, który jednak nie może przyjść z jakąkolwiek pomocą tak miejscowym polakom, jak i jeńcom polskim. W okolicznych dokach znajduje się dotychczas kilkuset jeńców polaków z b. armji austrjackiej, którzy nie mogą doczekać się pozwolenia na powrót do kraju. Przedstawicielstwo konsulatu na wszelkie prośby odpowiada, że jest bezsilne i nic poradzić nie może. Miejscowe społeczeństwo polskie odnosi się do konsulatu polskiego z wielką nieufnością, a to na skutek tego, że konsulat w biurze swem zatrudnia jednego z miejscowych polaków, nie cieszącego się dobrą opinją. Nieufność ta wzrosła do takich rozmiarów, że miejscowa ludność polska podejrzewa konsulat o wysługiwanie się bolszewikom.

Położenie pozostałych w Odesie polaków jest nadzwyczaj przykre. Niektórzy, nie mogąc doczekać się pomocy ze strony konsulatu, próbują ucieczki przed prześladowaniem bolszewickiem.

Jeśli w warunkach obecnych nie zajdzie jaka zmiana na lepsze, to w niedługim czasie po życiu polskiem w Odesie pozostanie tylko wspomnienie.

z ciasno zaplecionymi warkoczykami i zadartymi noskami, mężczyźni o czarnych, grubych spracowanych rękach i opalonych twarzach — dużo dziś ludzi, bo żniwa na ukończeniu... A wszyscy trzymają w ręku bukiety: pęki szkarłatnych i żółtych gieorgiń, płomiennych nagietek, astr liljowych, przetykanych kłosami, wianki ze zboża i węzełki z owocami. W przepełnionym kościele mocno pachną gieorginje, macierzanki i zboże. Jesienny, znany dobrze zapach pól...

Tyle ziół, tyle ziół!..

— O, cudowne święto przyrody, wiernie przechowane przez lud—poświęcone jego Królowej. .

— Z kadzidła wznoszą się wonne dymy, lud pada na kolana i śpiewa, bijąc czołem o zdeptaną podłogę — płynie daleko, na ścierniska, na pola, gdzie szczęśliwie ukończono żniwa—pełen miłości głos ludu:

„Módl się za nami
Zdrowaś Marya!"

— — — — — — — — — — — — —

Coraz wcześniej zachodzi słońce, coraz częściej padają deszcze. Po ścierniskach snują się pajęczyny babiego lata i zawisają na samotnych krzakach ostów przydrożnych. Biedne kobiety, jak cienie szare, wloką się przez opustoszałe pola, szukając zapomnianych kłosów... Zbliża się smutna pora pustki jesiennej. Idą długie wieczory, podczas których wiatr wyje na polach i uderza czarnem skrzydłem o szyby okien... W chatach płoną ogniska, a dziewczęta wiejskie przędą len i śpiewają swe zawodzące dumki... W ogrodach dokwitają astry i lewkonje—zwożą z sadów owoce w wielkich skrzyniach. Dzieci mają zwykle w tej porze brunatne usta i czarne ręce od orzechów, chrupią je bowiem po całych dniach, tłukąc poprzednio kamieniami. Na łąkach kwitną jeszcze wrzosy i żółkną wielkie paprocie — a las stoi, odziany w purpurę i złoto, szepcąc cicho jesienne baśnie swoje...

— Koło zamku złote klony sypią deszcz zeschłych liści—odnosi je wiatr na puste klomby, na dachy baszt... Na wale cały ich kobierzec — szeleszczą pod stopami...

— Zamek pustoszeje. Milknie gwar i śmiech: odjeżdża cała młoda gromadka do szkół. W jeden pogodny, pełen snujących się pajęczyn, zamyślony smutnie dzień, zajeżdżają ustrojone ostatnią jesienną zielenią, wozy.

... Zaturkotały i wjechały w kasztanową aleję...

Opustoszał stary zamek. Znów został sam—na długo...

Smutno się nagle stało wszędzie i cicho po wyjeździe dzieci. Przebrzmiały w pustych, zrujnowanych salach echa niedawnego śmiechu — znów zapanowała niepodzielnie cisza, przerywana szelestem liści za oknem... A wieczorem krople deszczu z szumem wielkim spadały na dach zamku i spływały, jak łzy, po szybach ocalałych jego okien.

Wiatr huczał gdzieś na polach—czarna pustka melancholji jesiennej szła w nim królować — i zamek tęsknił...

Ołyka—sierpień 1922.

Echa śmierci ś. p. Józefa hr. Potockiego.

O tragicznym wypadku w Montresor *Kurjer warszawski* donosi: Obecnie dopiero nadeszły szczegóły śmiertelnego wypadku samochodowego, któremu uległ śp. Józef hr. Potocki. Śp. hr. Potocki, dojechawszy do Tours w drodze z Paryża d. 23 z. m., wynajął samochód, śpiesząc do Montresor, posiadłości Ksawerego hr. Branickiego, na mającą się tam odbyć eksportację zwłok swej siostry śp. Władysławowej hr. Branickiej. Na odległości kilku kilometrów od Montresor, samochód miał do przebycia strome wzgórze nad urwiskiem, nagle zatoczył się i stanął. Hrabia wówczas zeskoczył, ale tak nieszczęśliwie, iż spadł w głębokie urwisko, w upadku nadwyrężył sobie bardzo silnie kręgosłup i leżał bezwładny. Przeniesiony przez towarzyszącego mu służącego i szofera, ułożony w samochodzie, odwieziony był do Montresor. Wezwany lekarz uznał zaraz stan chorego za beznadziejny i zastosował tylko podtrzymujące środki narkotyczne. Hrabia cierpiał bardzo. Dolna połowa ciała była zupełnie sparaliżowana, jednak posiadał tyle siły ducha i woli, iż napisał kilka listów: do żony, do synów i do najbliższych przyjaciół. Przed zgonem spowiadał się przed miejscowym proboszczem i przyjął sakramenty. W czterdzieści osiem godzin po fatalnym wypadku, d. 25 z. m. hrabia zmarł. Z rodziny nikt nie był obecny przy śmierci. Zawiadomieni o strasznym wypadku hr. Ksawerostwo Braniccy bawiący podówczas w Vichy, mogli podążyć dopiero na pogrzeb, który odbył się d. 29 z. m. w Montresor. Na pogrzeb przybyli również synowie zmarłego hrabiowie Roman i Józef, Jerzowa hr. Radziwiłłowa, Alferd hr. Tyszkiewicz. Takie są zupełnie autentyczne szczegóły smutnej śmierci Józefa hr. Potockiego, który z powodu fatalnego wypadku zeszedł przedwcześnie do grobu, pozostawiając głęboki żal wśród najbliższej rodziny i licznych przyjaciół.

Na Wołyniu

(REFLEKSJE WYBORCZE).

Dobrze jednak, że wybory do ciał prawodawczych odbywają się tylko raz na 5 lat, gdyż jest to stanowczo najobrzydliwsze widowisko, na jakie musi patrzeć człowiek „sprawiedliwy", idealista, wierzący w piękne teorje i jeszcze piękniejsze hasła. Ma się wrażenie, że gdyby Chrystus zstąpił na ziemię podczas demokratycznych wyborów, uczyniłby powtórnie tak, jak uczynił w on czas, gdy z domu Swego, t.j. ze świątyni w Jerozolimie, wypędził handlarzy i lichwiarzy. Czemże bo nie handluje się tu i nie frymarczy podczas naszych demokratycznych pięcioprzymiotnikowych wyborów? Przekupstwo nawet nie chowa się w cień, lecz jest zupełnie jawne. Obietnice sięgają tak daleko, że się obiecuje wyborcom raj na ziemi, albo królestwo gwałtu — każdemu podług upodobania. Nienawiść okrywa się płaszczem chrześcijańskiej miłości bliźniego, co prawda bardzo dziurawym. Łączą się z sobą egoizmy, interesy, ambicje — a wszystko okryte frazesem „dobra ojczyzny" lub „dobra ludu". Jednych wdeptuje się w ziemię lub oczernia, innych bieli się w gwałt i wyciąga z błota sobkostwa. A co za akrobatyczne skoki, jakie piruety, jakie szulerskie wolty! Satyryk za to ma żniwo bogate i kolekcjonuje swoje zbiory wszelką parodją ludzką.

* * *

Życie ludzkie składa się z całego szeregu zawodów—i tylko filozofowie nie doznają rozczarowań. A więc i wybory iluż rozczarowań i zawodów są powodem? Wprawdzie do dnia generalnej bitwy jeszcze daleko, wprawdzie, nie licząc niespodzianek, dopiero jakieś osiem list „zjednoczonych" polaków na kresach wołyńskich wyłania się z mgły wyborczej, a iluż to wielkich, iluż powołanych (w swojem osobistem przekonaniu) na posłów lub senatorów kręci wąs nerwowo lub targa brodę, nie spostrzegając swoich kandydatur na żadnej z 8 list polskich. Najdokuczliwszy zawód sprawiła jednak przysłowiowa, opiewana przez poetów z powodu swej piękności „polska jesień" wszystkim płatnym agitatorom wyborczym i pieskom partyjnym. Zamiast pięknych, rzeźkich ranków, zamiast cudnie i rozkosznie grzejącego w południowych godzinach słońca, zamiast nocy gwiaździstych, leje i leje! Ani weź zwołać wiec pod gołem, lejącem strumienie zimnego deszczu niebem, buty djabli biorą w daleko szybszem tempie — cała kalkulacja handlowa zachwiana.

Zmarnowane też te psiny partyjne, ogniska popspuszczały, zakatarzyły się i zachrypły, a tu trzeba pyskować!

Ciężka dola! A wszystkiemu winni ci poeci ze swoją piękną polską jesienią. Ci nigdy się do polityki praktycznej nie nadawali i nie nadają.

* * *

Spotkał też zawód i naszych sympatycznych resursowych „stałych gości“. Pokierek ciągle prawie w jednej i tej samej partji, nie zawsze na gotówkę, lecz często na rewersik, znudził się okrutnie. Obiecywali też sobie, że będzie można zrobić na okres wyborczy takiego maleńkiego totalizatora, z pobudek jednak wysokiego patrjotyzmu zobowiązali się między sobą, że nie będą stawiali na posłów mniejszości narodowych, tylko na posłów polskich. „Swój do swego“—jedność narodowa obowiązuje i przy totalizatorze wyborczym!

Ale cóż. Dotychczas właśnie mające szanse realnego ryzyka stawki dotyczą tylko mniejszości narodowych. Co do posłów swoich wszyscy gracze chcą grać na *„nie przejdzie“* — więc niema zabawy.

Marjusz.

Kronika życia wołyńskiego.

Szczęść Boże!

W d. 18 b. m. gimnazjum państwowe imienia Tadeusza Kościuszki rozpoczęło rok szkolny, zgodnie z tradycją, nabożeństwem na intencję szczęśliwego roku szkolnego, które odprawił miłujący naszą młodzież gorąco J. E. Ks. Biskup Dubowski, w asystencji ks. szambelana Zwolińskiego i prefekta gimnazjalnego, ks. Pierzchały.

Liczny zastęp młodzieży gimnazjalnej po długich wakacjach, wzmocniony na siłach, wesoły i pełen zapału staje do dalszej nauki, do dalszej pracy nad swoją wiedzą i charakterem. Przeważające wśród młodzieży szkolnej uniformy harcerskie świadczą o rozpowszechnieniu się idei harcerskiej w naszem gimnazjum i dają rękojmię, że szkoła w ćwiczeniu charakterów znajdzie wielką pomoc w organizacji harcerskiej.

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego została przykro zakłócona przez pewną liczbę podmówionych widocznie osób z pośród rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej im. Ś-tej Jadwigi, który to lokal szkolny na zasadzie decyzji kuratorjum naukowego ma w godzinach przedpołudniowych służyć dla potrzeb gimnazjum, a po południu—dla nauczania powszechnego. Incydent ten został naturalnie załagodzony, był jednak przykrą ilustracją naszych stosunków szkolnych, traktowanych przez odnośne władze bez właściwej troskliwości i energji.

Dyrekcji gimnazjum, pp. nauczycielom i młodzieży składamy na tem miejscu życzenia owocnej i pełnej obustronnego zapału pracy.

Szczęść Boże!

Ze Związku ziemian Wołynia.

W d. 17 b.m. odbyło się pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiłła wspólne posiedzenie rady nadzorczej i zarządu Związku ziemian Wołynia. Na posiedzeniu tem, stosownie do zapowiedzi, złożonej na walnem zebraniu, p. K. Waligórski złożył definitywnie mandat członka zarządu i zrezygnował ze stanowiska dyrektora zarządu Związku, redaktora „Głosu Wołyńskiego“ i dyrektora spółki „Poldruk“, składając szczegółowo umotywowane oświadczenie co do powyższej rezygnacji, będącej następstwem ujawnienia zasadniczych różnic w poglądach politycznych i społecznych pomiędzy większością ziemian, którzy brali udział w walnem zebraniu, jak również pomiędzy zarządem, a p. Waligórskim. Przewodniczący ks. J. Radziwiłł i p. Tadeusz Krzyżanowski postawili wniosek serdecznego podziękowania p. Waligórskiemu za jego wszechstronną i wybitnie obywatelską pracę w Związku, jak również wyrażenia szczerego żalu z powodu nieodwołalnego postanowienia p. Waligórskiego ustąpienia ze wszystkich stanowisk, jakie zajmował.

Nazajutrz zebranie Zarządu spółki „Poldruk“ uprosiło p. Waligórskiego, aby do d. 1 października b. r. zechciał zatrzymać jeszcze redakcję „Głosu Wołyńskiego“ i zarząd spółką „Poldruk“.

Wołyński syndykat handlowo-rolniczy.

W dniu 12 września b. r. odbyło się w Warszawie, w lokalu polskiego towarzystwa gospodarczej odbudowy Wołynia, posiedzenie organizacyjne wołyńskiego syndykatu handlowo-rolniczego, spółki akcyjnej.

Do komitetu organizacyjnego weszli pp. Zygmunt Chrzanowski, dyrektor zarządzający syndykatu rolniczego warszawskiego, Stanisław hr. Czacki, prezes związku ziemian wołyńskich, Wacław Grzybowski, dyrektor zarządzający Polkopodolu, Witold Hanicki, prezes zarządu „Granum“ i były kierownik syndykatu rolniczego w Kijowie, Stanisław Kopernicki, Aleksander hr. Ledóchowski, Karol Lipkowski, Stanisław Orlikowski, dyrektor zarządzajacy t-wa gospodarczej odbudowy Wołynia, Stefan hr. Poniński, Antoni Ponikowski b. prezes ministrów, Roman hr. Potocki, Janusz ks. Radziwiłł, Stanisław Śliwiński b. minister i Karol Waligórski dyrektor związku ziemian wołyńskich.

Komitet wykonawczy stanowią jako członkowie czynni: Wacław Grzybowski, Witold Hanicki, Stanisław Orlikowski; jako zastępcy: Stanisław Kopernicki, Karol Lipkowski.

Statut spółki akcyjnej jest już bardzo bliski zatwierdzenia, komitet wykonawczy postanowił przeto przystąpić już do spopularyzowania zamiarów założycieli i do zjednywania akcjonarjuszów, tymczasem drogą osobistej agitacji. Subskrypcja oficjalna będzie otwarta w początku października.

Mandatarjuszem komitetu wykonawczego na Wołyniu został p. Karol Waligórski. Z ogólnej ilości 25.000 akcji po 10.000 mk. każda połowa akcji jest imienną, połowa—bezimienną. Każde 5 akcji imiennych lub też 15 akcji na okaziciela dają prawo do jednego głosu.

O „Wołyńskim syndykacie handlowo-rolniczym“ pisaliśmy już w Nr. 36 „Głosu Wołyńskiego“, dziś zaznaczamy jedynie, że projekt ten zostaje szybko w czyn wprowadzony i może liczyć na zupełne powodzenie w swojej realizacji.

„Ukraińska jedność narodowa“.

Dn. 17 b.m. odbyło się w Łucku zebranie ukraińców, sprzeciwiających się zamiarowi tworzenia bloku mniejszości narodowych. Na zebranie przybyli delegaci z powiatów Łuckiego,

Kowelskiego i Włodzimierskiego.

Wynikiem obrad jest uchwała założenia na Wołyniu stronnictwa p. n. „Ukraińska jedność narodowa“, któreby działało pod hasłem niepodległości ukraińskiego państwa za Zbruczem, a zupełnej lojalności obywatelskiej w granicach Rzeczypospolitej, jako sojuszniczki przyszłej Ukrainy niepodległej.

Do wyborów stronnictwo to ma stanąć z własną listą kandydatów lub przyłączyć się do jednej z demokratycznych list polskich.

Czesi wołyńscy wobec wyborów.

Również w ubiegłą niedzielę, t.j. 17 b.m. odbyły się w Łucku obrady przedstawicieli ludności czeskiej, zamieszkałej na Wołyniu. Uchwalono po długich naradach zwalczać blok mniejszości narodowych ze względu, iż czesi nie mogą iść ręka w rękę z niemcami i uważają się za lojalnych obywateli państwa polskiego.

Przedstawicieli ukraińskiego komitetu wyborczego, popierającego blok mniejszości narodowych, którzy przybyli na to zebranie, czesi odprawili z niczem.

Przypuszczają, że czesi wystąpią z własną listą kandydatów ewentualnie, że się porozumieją z „ukraińską jednością narodową“, zajmującą analogiczne z nimi stanowisko wobec państwowości polskiej.

Występ p. Baczyńskiego.

Jak donosi „Dziennik Wołyński“ na wiecu w ubiegłą niedzielę w Krzemieńcu ze wszystkich mówców wyróżnił się b. starosta Baczyński. Wygłosił on antypaństwową mowę, podburzając ludność miejscową przeciwko osadnikom.

Lud jednak był innego zdania i opowiedział się za spokojem w kraju, przyjmując rezolucję P. S. L.

Ś. p. Józef Bogusz.

Dnia 15 b. m. zmarł w Równem śp. Józef z Ziemblic Bogusz, wybitny ziemianin powiatu Rówieńskiego. Zmarły był członkiem rady nadzorczej Związku ziemian Wołynia, sędzią honorowym łuckiego sądu okręgowego i cieszył ogólną sympatją i poważaniem.

Cześć jego pamięci!

Nowy urząd pocztowo-telegraficzny.

Z dniem 10 b.m. władze pocztowe utworzyły w Porycku pow. Włodzimierskiego urząd pocztowo-telegraficzny. Kierownikiem urzędu został p. Kazimierz Czerkawski. Nie jest jeszcze określony t. zw. zamiejscowy okręg doręczeń, czyli terytorjum, które ma być obsługiwane przez porycki urząd pocztowy, lecz, jak się dowiadujemy, niebawem okręg będzie ustalony na podstawie porozumienia władz pocztowych z miejscowemi władzami administracyjnemi.

Z tygodnia.

Ruch przedwyborczy.

O kandydaturach konserwatywnych w Małopolsce donosi *Kurjer Polski*: dowiadujemy się, że stronnictwo „prawicy narodowej“ (konserwatyści) wystawią z okręgu ur. 47 (Rzeszów, Jarosław, Proworsk, Łańcut, Nisko) własną listę, na której stoją Andrzej ks. Lubomirski z Przeworska i Alfred hr. Potocki z Łańcuta na pierwszych miejscach.

Komitet wyborczy „polskie centrum“ (Skulski) ogłasza: „polski związek kresowy“, który, w myśl umowy z komitetem wyborczym „polskie centrum“, organizować miał pod firmą „polskiego centrum“ akcję wyborczą na terenie okręgów: Nowogródek, Pińsk i Brześć, zawarł umowę kompromisową z grupami lewicy, stojącemi na stanowisku programu wręcz przeciwnego „polskiemu centrum“. Wobec powyższego polski związek kresowy z dniem dzisiejszym do komitetu wyborczego „polskie centrum“ nie należy“.

Państwowa lista kandydatów P. P. S., złożona u generalnego komisarza wyborczego w dniu 12 bm. otrzymała kolejny Nr. 2. Wobec tego wszystkie listy okręgowe P. P. S. będą nosić Nr. 2.

Przeciwko udziałowi w wyborach do sejmu i senatu — jak donosi *Diło*—wypowiedziały się następujące organizacje polityczne i partje ukraińskie we Wschodniej Galicji: ukraińska rada narodowa, ukraińska rada międzypartyjna, szerszy komitet ukraińskiej partji trudowików, zarząd ukraińskiej partji radykalnej, zarząd ukraińskiej chrześcijańsko-społecznej partji, zarząd ukraińskiej partji soc.-demokratycznej i ruski komitet wykonawczy.

O bloku mniejszości narodowych. *Przegląd wieczorny* donosi: Od 5 b. m. do 12 b. m. odbywały się plenarne posiedzenia delegatów bloku mniejszości narodowych. Rozważano wszystkie kwestje zasadnicze i techniczne, które budziły wątpliwości i mogły grozić rozbiciem. Wszystkie różnice wyrównano. Ustalono podział mandatów oraz listę państwową i przygotowano aparat dla przeprowadzenia spraw wyborczych. Wobec tego wszelkie przypuszczenia, że blok rozpadnie się na dwie grupy, nie sprawdziły się.

Sprawy polskie.

Projekt utworzenia akademji handlowej w Wilnie omawiany jest w sferach rządowych, jak o tem donosi wileńskie *Słowo*. Projekt ten nie będzie nastręczał większych trudności, gdyż akademja będzie mogła posiłkować się siłami profesorskiemi uniwersytetu. Z ostatnich rozporządzeń ministerstwa oświaty widocznem jest dążenie do stworzenia w Wilnie ośrodka szkolnictwa zawodowego dla kresów północno-wschodnich.

Z Jugosławji na studja uniwersyteckie do Krakowa na rozpoczynający się wkrótce rok szkolny, przyjeżdża znaczniejsza liczba młodzieży. Uniwersytet krakowski wystarał się dla młodzieży tej o stałe kwatery w szkole korpusu kadetów na przedmieściu Łobzowie.

Gmach byłych koszar litewskich w Warszawie, przy ul. Nowowiejskiej, został przeznaczony na specjalny gmach ministerstwa wojny. Przebudowa tego gmachu rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu i ma być ukończona do 1 lipca 1923 roku.

Fakt przystąpienia duchownego prawosławnego do Unji zdarzył się ostatnio w Zamojszczyźnie. Oto Aleksander Kadiej, duchowny prawosławny z Łazisk pod Zamościem, przyjął Unję katolicką na początku czerwca w katedrze św. Jura we Lwowie, na początku zaś lipca odbył rekolekcje razem z duchowieństwem katolickiem w Lublinie i obecnie zamierza pracować wśród prawosławnych nad pozyskaniem ich dla kościoła katolickiego. Jego ojciec był księdzem unickim, lecz, niestety, w r. 1875 pod naciskiem rządu rosyjskiego przyjął prawosławie.

Jubileuszowy koncert orkiestry Namysłowskiego odbył się 14 b. m. w Lublinie. Przed 40-stu laty obywatel ziemi Lubelskiej, wbrew wszelkim pesymistycznym przepowiedniom, rozpoczął żmudną pracę złożenia z chłopaków wiejskich orkiestry i krzewienia w ten sposób umiłowania muzyki rodzimej. Pracą dopiął celu i stworzył dzieło, które nawet u cudzoziemców podziw wzbudzało, a nam, tu zwłaszcza na kresach, w czasie carskiego *regime'u* wiele chwil podniosłych i otuchy dostarczało.

Dziś Karol Namysłowski sędziwy starzec, niewidomy, chociaż orkiestrą już sam nie kieruje i powierzył ją w ręce syna, Stanisława, przecież wystąpił na koncercie jubileuszowym i przez część wieczoru orkiestra grała pod jego batutą, wywołując wzruszenie w sercach słuchaczy.

Ślub ks. Pawła Sapiehy z Marją hr. Oppersdorffówną z Głogowa, córką magnata śląskiego, wyzutego przez niemców z dóbr swoich za przychylność i oddanie się Polsce, odbył się w ub. tygodniu w Krakowie w kościele Marjackim z niezwykłą wystawnością. Na ślub przybył szwagier pana młodego gen. Szeptycki, oraz bardzo wiele osób ze spokrewnionych rodów polskich, litewskich i śląskich. Ze śląska przybył także między innymi ksiądz Kapica.

Nr. 1.580.126 „Miljonówki“ wylosowano w ostatniem ciągnieniu w dniu 16 b. m.

Kronika polityczna.

W sprawie raportu płk. Chardigny co do Wileńszczyzny, złożonego radzie ligi narodów, a w którym autor jego w sposób stronniczy i wręcz wrogi dla Polski przedstawił sytuację w ziemi wileńskiej, delegat polski prof. Askenazy, złożył prezesowi rady ligi narodów notę, w której szczegółowo krytykuje raport

ten, prosząc o wyjaśnienie stosunku rady ligi do powyższej noty.

Prezes rady w odpowiedzi oznajmił, iż raport pułk. Chardigny nie wyraża opinji rady ligi, lecz jest dla niej tylko materjałem informacyjnym.

Sprawa zatargu między Polską a Litwą była przedmiotem obrad na plenarnem posiedzeniu ligi narodów w dniu 15 b. m. Mianowicie Hymans przedłożył sprawozdanie o konflikcie między Polską a Litwą, wedle którego Litwa zażądała od ligi narodów, aby ta potępiła aneksję Wilna i aby założyła stanowcze veto przeciw rozstrzygnięciu rządu warszawskiego w sprawie wyborów do ciała ustawodawczego. Dalej zażądała Litwa wysłania komisji, która na miejscu miałaby przeprowadzić dochodzenia w sprawie nierównego traktowania ludności litewskiej w Wilnie.

Zgromadzenie rozstrzygnęło, że *na podstawie istniejących uchwał nie można dyskutować nad propozycją pierwszą*. Drugi wniosek (o wysłanie komisyi) został przekazany bez dyskusji komisji szóstej (politycznej).

Protest przeciwko ustaleniu granicy na Górnym Śląsku zgłosił rząd niemiecki, domagając się wyrównania granicy w niektórych powiatach na swoją korzyść. Wobec tego rząd polski również ma żądać przeprowadzenia poprawek granicy na Śląsku pomiędzy Polską a Niemcami w punktach: Radzionków, Delbrück, Ruda Wilcza i inne. Województwo śląskie w sprawie tej przedstawiło rządowi polskiemu umotywowany wniosek.

Do utworzenia odrębnego patrjarchatu prawosławnego na Litwie dąży, według oświadczenia kowieńskiego ministra spraw wewnętrznych, rząd litewski.

Kronika ekonomiczna.

Rokowania polsko - japońskie w sprawie zawarcia układu handlowego polsko - japońskiego zostały opóźnione z powodów natury technicznej. Mianowicie zamiast w połowie bm. zostaną one rozpoczęte w połowie października rb.

Kredyt w wysokości 10.000.000 dolarów kanadyjskich dla Polski ofiarowują sfery przemysłowe i handlowe w Kanadzie na zakup artykułów potrzebnych dla nas.

Stan kolejnictwa polskiego ulega ciągłej poprawie. Wobec szczupłości taboru kolejowego okazała się potrzeba zakupienia w Ameryce 7,500 wagonów towarowych, z których część dostarczona będzie jeszcze w roku bieżącym. Według obliczeń tabor towarowy w roku 1923 powinien wynosić 117,000 wagonów, w roku 1924—129,000 w roku 1925—136,000, w roku 1926—139,000. Część wagonów dostarczą wytwórnie krajowe. Liczba lokomotyw wynosi obecnie 4,555, w roku 1926 będzie ich 6,300. Wytwórnie krajowe będą mogły dostarczyć w tym okresie 950 parowozów, a więc przeszło połowę zapotrzebowania.

Marka polska obok niemieckiej została wprowadzona w obieg w województwie śląskiem celem zaradzenia obecnemu brakowi pieniędzy niemieckich. Urzędowy kurs marki polskiej będzie ogłaszany codziennie rano przez P.K.K.P. w gazetach, plakatach, w starostwach, na pocztach i na dworcach kolejowych.

Zamknięcie „Targów wschodnich" we Lwowie nastąpiło dnia 15 b.m. przy licznym udziale publiczności. Wielu wystawców rozsprzedało wszystkie swoje towary. Francuski dział perfumerji został zupełnie wysprzedany. Pokupem cieszyły się szczególnie dywany, batiki i wyroby artystyczne. Z tego działu wszystko wysprzedano. Należy stwierdzić, że II Targi wschodnie, mimo niepogody, zupełnie się powiodły. Dowodzi tego pełne uznanie i zadowolenie wystawców, którzy na rozpisaną przez zarząd ankietę niemal bez wyjątku zgłosili swój udział na przyszłorocznych targach. Największe zainteresowanie budził dział maszyn rolniczych, który otrzymał mnóstwo ofert z zagranicy, szczególnie od nabywców austrjackich, bułgarskich i rumuńskich. Ogółem za same wstępy na wystawę wpłynęło do kasy 50 miljonów marek.

Komisja likwidacyjna banku austrjacko - węgierskiego, która wyjechała do Pragi bierze z sobą część austrjackiego zapasu złotego, przypadającą przy podziale Czechosłowacji.

Z przemysłu artystycznego w Polsce.

Nie tak dawno, bo w pierwszych dniach sierpnia b. r. założono podziwiany przez wszystkich w łuckiej katedrze witraż św. Ekspedyta, fundowany przez adwokata p. Wachnowskiego, a wykonany w krakowskim zakładzie witrażów S. G. Żeleńskiego (aleja Krasińskiego 23), według projektu prof. Żuka. Już na podstawie tego witrażu sądziliśmy o wysokim poziomie artystycznym zakładu, ale dopiero podczas bytności na „targach wschodnich" we Lwowie mieliśmy sposobność zapoznać się ze wszystkimi działami produkcji zakładu i przekonać się, że w Polsce niema drugiego zakładu tak wysoko artystycznie postawionego i wytwarzającego rzeczy w tak rodzimym charakterze jak zakład Żeleńskiego.

Wystąpił on na targach we własnym pawilonie w kształcie bardzo udanej pod względem architektury, kapliczki wiejskiej, mieszczącej w swem wnętrzu w głównem oknie wspaniały witraż św. Zofji proj. prof. Bołowskiego ze Lwowa. W oknach zaś bocznych 3 witraże, przedstawiające sceny z życia Chrystusa z cyklu Mehoffera i Wyspiańskiego, oraz wzory oszklenia geometrycznego według proj. archit. Męczyńskiego, kierownika artystycznego zakładu. Nad wejściem medaljon Matki Boskiej Ostrobramskiej, a w drzwiach oszklenie świeckie.

Ściany przyozdobione licznymi kartonami proj. wybitnych artystów jak Karola Frycza, Henryka Uziembły, Jana Wałacha, Rzegocińskiego i innych. Pozatem nadzwyczajnem powodzeniem cieszą się lampy witrażowe, odznaczające się prześlicznym rysunkiem, jak i bardzo miłym zestawieniem kolorów, a już w prawdziwy zachwyt wprawia zwiedzającą publiczność kamienna mozaika niczem nieustępująca weneckiej.

Prawdziwie więc dumni możemy być, że we własnym kraju i własną pracą wykonywać możemy rzeczy tak wspaniałe i w dodatku, jak na dzisiejsze stosunki, niezbyt drogie.

Z okazji przypadającego w tym roku dwudziestoletniego jubileuszu zakładu życzymy mu dalszego pomyślnego rozwoju i z czysto obywatelskich pobudek zaznaczamy, że każdy, kto chce mieć artystyczne ładne a solidne w wykonaniu oszklenie witrażowe, powinien zwrócić się z zapytaniem do krakowskiego zakładu witrażów i mozaiki S. G. Żeleńskiego (Kraków, al. Krasińskiego 23). Jesteśmy przekonani, że zakład ten przy zdobieniu zniszczonych w naszych okolicach świątyń odegra niepoślednią rolę.

Sp. Z. Nr. 97.

Ogłoszenie

o skasowaniu pełnomocnictwa.

Sąd Pokoju I okręgu powiatu Łuckiego, ziemi Wołyńskiej, na zasadzie art. 1460[46] i 1460[48] Ust. Post. Cyw. oraz art. 2330 (cz. I tom X Zb. Pr. Ros.) niniejszem obwieszcza o skasowaniu wydanego przez Darję Jesipową na imię Symeona Waszczuka pełnomocnictwa, zeznanego przed J. Ilnickim Notarjuszem w Łucku w dniu 22 maja 1903 roku, repertorjum Nr. 1577.

711—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Sp. Nr. 98 Z.

Ogłoszenie

o skasowaniu pełnomocnictwa.

Sąd Pokoju I okręgu powiatu Łuckiego, ziemi Wołyńskiej, na zasadzie art. 1460[46] i 1460[48] Ust. Post. Cyw. oraz art. 2330 (cz. I tom X Zb. Pr. Ros.) niniejszem obwieszcza o skasowaniu wydanego przez Nadzieję z Jesipowych Podgórską na imię Symeona Waszczuka pełnomocnictwa, zeznanego przed J. Ilnickim Notarjuszem w Łucku w dniu 15 lutego 1910 roku repertorjum Nr. 888.

713—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Sp. Z. Nr. 96.

Ogłoszenie

o skasowaniu pełnomocnictwa.

Sąd Pokoju I okręgu powiatu Łuckiego, ziemi Wołyńskiej, na zasadzie art. 1460[46] i 1460[48] Ust. Post. Cyw. oraz art. 2330 (cz. I tom X Zb. Pr. Ros.) niniejszem obwieszcza o skasowaniu wszystkich wydanych do dnia dzisiejszego przez Michała Jesipowa na imię Symeona Waszczuka pełnomocnictw.

710—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Nr. 190.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Sarneński, zamieszkały w Sarnach, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 30 września 1922 r. o godzinie 10 zano w m. Sarnach, przy ul. Kupieckiej Nr. 10, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mordki i Lei Szmuklerów, składających się z domowych rzeczy oszacowanych na mk. 28.000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Sarny, dnia 12 września 1922 roku.

704—1—1 Komornik Sądowy *B. Mizerski.*

Nr. 273.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Sarneński, zamieszkały w Sarnach, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 października 1922 roku o godzinie 10 rano w m. Dąbrowicy, pow. Sarneńskiego, odbędzie się licytacja ruchomości pozostałych po zmarłej Bronisławie Taborowskiej, składających się z rzeczy domowych oszacowanych na mk. 9440.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Sarny, dnia 12 września 1922 roku.

702—1—1 Komornik Sądowy *B. Mizerski.*

ZGUBIONA została karta odroczenia rocznika 1900 r., wydana przez P. K. U. w Łucku dn. 22 października 1921 r. za Nr. 187 na imię Boguckiego Włodzimierza. Wymieniony dokument uważać za nieważny.

714—1—1

14

OGŁOSZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku, na zasadzie art. 147 Ustawy Hipotecznej dla Ziem Wschodnich (Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. Nr. 18 — 1919 r.) ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipotecznej w terminach następujących:

7 listopada 1922 roku.

Nieruchomość w m. Dubnie, przy ul. Starej i Bazyljańskiej, powierzchni 127 sąż. kw., nabyta przez Jana Straszewskiego od Elżbiety Szuwałow z większej nieruchomości. K. w. Nr. 1452.

Nieruchomość w m. Kowlu, przy ul. Starokolejowej, powierzchni 152 sąż. kw., nabyta przez Moszka Mardera i Chaję Zafran od Zelmana i Basi małżonków Entinów z większej nieruchomości. K. w. Nr. 1453.

Nieruchomość w m. Włodzimierzu, przy zbiegu ulic Farnej i Trzeciego Maja, dawniej Kaznaczejskiej, powierzchni około 300 arsz. kw., własność Perli i Duwida Frajmanów. K. w. 1460.

Nieruchomość w m. Równem, przy ul. Barmackiej, powierzchni 480,47 sąż. kw., nabyta od Janusza ks. Radziwiłła z większej nieruchomości przez Simę Gutman w ilości 394,55 sąż. kw. i przez Judkę Friszmana w ilości 85,92 sąż. kw.

8 listopada 1922 roku.

Dział gruntu, powierzchni 5 dziesięcin, z dóbr przy wsiach Pustomyty i Diesiatiny, pow. Horochowskiego, dawniej Włodzimierskiego, nabyty przez Rudolfa Kweka od Jana Ferworna. K. w. Nr. 1451.

14 listopada 1922 roku.

Nieruchomość w m. Krzemieńcu, na przedmieściu „Dubieńska Rogatka", w uroczysku „Popławy", powierzchni 817 sąż. kw., nabyta przez Włodzimierza Wolawa od Bejzysza Landesberga. K. w. Nr. 1455.

21 listopada 1922 roku.

Dział gruntu, powierzchni 10 dzies., przy wsi Postujno, z nieruchomości Anielówka, w uroczysku Gaj, pow. Rówieńskiego, nabyty przez Alojzego Rusieckiego od Marji z Jełowickich Żytyńskiej. K. w. Nr. 111.

Nieruchomość w m. Dubnie, powierzchni 719,12 sąż. kw., nabyta przez Karola-Edwarda Domke od Elżbiety hr. Szuwałow z nieruchomości większej. K. w. Nr. 1470.

Nieruchomość w m. Dubnie, powierzchni 364,5 sąż. kw., nabyta przez Jana Petrowa od Elżbiety hr. Szuwałow z nieruchomości większej. K. w. Nr. 1471.

Nieruchomość przy wsi Pożwańczy i m. Horochowie, powierzchni ogółem około 243 dzies. (pow. obecnie Horochowskiego, dawniej Włodzimierskiego), własność Katarzyny Lüders Weymarn. K. w. Nr. 1472.

Nieruchomość w m. Równem, powierzchni 3,16 sąż. kw., na gruncie czynszowym położona, nabyta przez Rywkę Rejtklingową od sukcesorów Uszera Welszera i Sury Welszerowej. K. w. Nr. 1475.

Nieruchomość w m. Równem, przy ul. Dyrektorskiej, powierzchni 539 sąż. kw., należąca do Stanisława Dubińskiego, Jenty Juz i nabywcy praw Piotra Sochańskiego—Arona-Josia Wajsztejna. K. w. Nr. 1480.

22 listopada 1922 roku.

Dobra ziemskie, przy części wsi Załuzce, w uroczysku „Korytyska", pow. Włodzimierskiego, powierzchni 82 dziesięciny 865 sąż. kw., własność Kazimiery Wysockiej. K. w. Nr. 1473.

Nieruchomość w m. Równem, przy ul. Wielkiej Mińskiej i Małej Mińskiej, dawniej Barmackiej i Szkolnej, powierzchni 55 sąż. kw., własność Arona i Ide-Lejby Fuksów. K. w. Nr. 1488.

Nieruchomość w kolonji Dąbrowice, gm. Kisielińskiej, pow. Włodzimierskiego, powierzchni 12 dzies. 1402 sąż. kw., należąca do Henryka Kunkiela, w spadku po zmarłej Ewie Kunkiel. K. w. Nr. 1490.

Majątek nieruchomy w m. Kowlu, przy ul. Łuckiej, składający się z działki ziemi własnej, obszaru 31,6 sąż. kw. i działki ziemi wieczysto-czynszowej, powierzchni 167,9 sąż. kw. i znajdujących się na tej działce: sklepu, domu i szopy, nabytej przez Ide-Lejbę Holcera. K. w. Nr. 1491.

Dział gruntu, pod nazwą „Zadorożok", powierzchni około 41 sąż, kw., położony przy wsi Dziadkiewicze, pow. Rówieńskiego, własność Jana Koptiucha. K. w. Nr. 1493.

Nieruchomość przy wsi Mirżwie, vel Mierwie, pow. Dubieńskiego, powierzchni 1210 sąż. kw., nabyta przez Teodora Koladińskiego i Franciszka Majewskiego od Pantelejmona Nagaluka i Teodozego Własczyńskiego. K. w. Nr. 1494.

Działka gruntu, powierzchni 466,81 mtr.², czyli 102,89 sąż. kw., z nieruchomości w m. Kowlu, przy ul. Łuckiej, nabyta przez Pinchasa Barga od Duwida-Gerszona Gorina. K. w. Nr. 1495.

Nieruchomość w m. Łucku, przy ul. Adwokackiej, powierzchni 298$^1/_3$ sąż. kw., na gruncie czynszowym położona, własność Włodzimierza Majewskiego, dawniej Janiny Iglikowskiej. K. w. Nr. 1496.

Nieruchomość w m. Dubnie, przy ul. Pocztowej, powierzchni 81 sąż. kw., nabyta przez Dawida Kahana od Elżbiety Szuwałow z większej nieruchomości. K. w. Nr. 1497.

Nieruchomość w m. Dubnie, przy ul. Kantorskiej, powierzchni 301,5 sąż. kw., nabyta przez Hersza-Lejbę Teslera od Elżbiety Szuwałow z większej nieruchomości. K. w. Nr. 1498.

Dobra ziemskie, przy wsi Wiszenki, pow. Łuckiego, powierzchni około 933 dzies., własność Janiny Grosickiej. K. w. Nr. 1542.

Dwie działki gruntu, jedna powierzchni 564,4 sąż. kw. i druga 108 sąż. kw., w m. Dubnie położone, nabyte przez Karola Musila i Marję Garaczek od Elżbiety Szuwałowej. K. w. Nr. 1544.

Nieruchomość przy wsi Radomyśl, gm. Połonkowskiej, pow. Łuckiego, powierzchni 309 dzies. 25 sąż. kw., własność Jakóba Honczaruka i Domny Kryszczuk, w spadku po zmarłym Daniile Szymko. K. w. Nr. 1545.

5 grudnia 1922 roku.

Nieruchomość w m. Nowym-Wiśniowcu, pow. Krzemienieckiego, powierzchni 105,5 sąż. kw., na gruncie czynszowym położona, własność Mordki-Lejby Mok i Marjanny Mok. K. w. Nr. 1458.

Osoby interesowane winny się stawić w terminach powyższych o godzinie 10 rano, do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łucku z dowodami swych praw, osobiście, lub przez osoby urzędownie i szczególnie upoważnione, pod skutkami z art. 153 pomienionej Ustawy Hipotecznej.

(—) I. Prusakiewicz
Pisarz Hipoteczny.

708—1—1

Stosownie do punktu 3-go postanowienia pp. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, ogłoszonego w Nr. 193 „Monitora Polskiego" z d. 26 sierpnia 1922 r. Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ" podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów i ubezpieczonych, że akcje II emisji w ogólnej liczbie sztuk 19,500 po 540 mkp. nominalnej wartości zostały przydzielone, zgodnie z treścią powołanego postanowienia według następujących zasad:

1) 4.500 akcji przydzielone posiadaczom akcji I emisji w stosunku 9 akcji nowych na 4 akcje dawne, nie mniej jednak, jak po 2 akcje nowe na jedną dawną;
2) 10.500 akcji przydzielono ubezpieczającym, którzy nabyli prawo do udziału w zyskach Towarzystwa, a których polisy były w mocy w d. 24-ym kwietnia 1922 r.—w stosunku 1 akcji na każde 1500 mkp. przypadających do tego dnia składek.
3) 4500 akcji przydzielone ubezpieczającym, którzy zawarli umowy ubezpieczenia nie wcześniej jak d. 24 kwietnia 1919 r., a których polisy były w mocy w dniu 24 kwietnia 1922 r., w stosunku następującym: ubezpieczającym, którzy zawarli ubezpieczenia w czasie między d. 24-ym kwietnia 1919 r. a 23-im kwietnia 1920 r.—po jednej akcji na każde 3.500 mkp. przypadających w d. 24-go kwietnia 1922 r. składek; ubezpieczającym, którzy zawarli ubezpieczenia w czasie między 24-ym kwietnia 1920 r. a 23-im kwietnia 1921 r. — po jednej akcji na każde 7.000 mkp. przypadających do dnia 24-go kwietnia 1922 r. składek; ubezpieczającym, którzy zawarli ubezpieczenia między 24-ym kwietnia 1921 r. a 23-im kwietnia 1922 r.—po jednej akcji na 27.000 mkp. przypadających do d. 24-go kwietnia 1922 r. składek.

Akcje II emisji, nie przydzielone ubezpieczającym skutkiem posiadania przez niektórych z nich zbyt małego funduszu w przypadających do d. 24-go kwietnia 1922 r. składkach, będą sprzedawane przez Dyrekcję tymże ubezpieczającym po cenie nominalnej z doliczeniem 100 mkp. od każdej akcji na koszta emisji, przyczem uwzględnieni będą przedewszystkiem ubezpieczający, których fundusz w składkach, niewystarczający na otrzymanie bezpłatnych akcji, jest stosunkowo największy.

Prawo poboru nieprzydzielonych akcji II emisji przysługuje ubezpieczającym w przeciągu dwóch miesięcy, licząc od d. 15-go września 1922 r.

O liczbie przydzielonych akcji II emisji pp. akcjonarjusze i ubezpieczeni powiadomieni zostali listami poleconymi. Ubezpieczeni, którzyby listów nie otrzymali, winni zgłosić się po informacje do Towarzystwa.

Świadectwa tymczasowe na akcje powyższe wydawane będą po przedstawieniu polisy w biurze Dyrekcji Towarzystwa w Warszawie, plac Małachowskiego 4, począwszy od d. 15 września 1922 r. w godz. od 10 do 3-ej, za opłatą kwoty 100 mkp. od każdej akcji tytułem zwrotu kosztów emisji — akcjonarjuszom i tym ubezpieczonym, od których przypadające do d. 24 kwietnia 1922 roku składki odpowiadają normom określonym wyżej w punk. 2 i 3. 715—1—1

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

ogłasza, że w dniu 28 września r. b. o godzinie 12-tej w lokalu tegoż Zarządu w Łucku, odbędzie się

LICYTACJA

drogą złożenia ofert pisemnych na eksploatację karpiny i leszczyny, a mianowicie:

Karpina 17-cie jednostek licytacyjnych w nadleśnictwach: Trojanówka, Kostopol, Kowel, Łuck 2 jednostki, Podłużne, Ostróg, Szack, Hubin, Prypeć, Białojeziorskie, Uściług, Karpiłówka 2 jednostki, Luboml, Krzemieniec, Krymno.

Leszczyna 3 jednostki licytacyjnych w nadleśnictwach: Kostopol 2 jednostki i Luboml.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu i wzór oferty są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku i w wyżej wskazanych nadleśnictwach.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

694—2—2

Nr. 191.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Sarneński, zamieszkały w Sarnach, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 30 września 1922 roku o godzinie 10 rano w m. Sarnach, przy ulicy Kupieckiej № 12, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mordki i Lei Szmuklerów, składających się domowych rzeczy oszacowanych na mk. 29,000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Sarny, dn. 12 września 1922 roku.

703—1—1 Komornik Sądowy *B. Mizerski.*

Sp. Z. Nr. 99.

Ogłoszenie

o skasowaniu pełnomocnictwa.

Sąd Pokoju I okręgu powiatu Łuckiego, ziemi Wołyńskiej, na zasadzie art. 1460^{16} i 1460^{18} Ust. Post. Cyw. oraz art. 2330 (cz. I tom X Zb. Pr. Ros.) niniejszem obwieszcza o skasowaniu wydanego przez Darję Jesipową na imię Symeona Waszczuka pełnomocnictwa zeznanego przed A. Łupikinem Notarjuszem w Łucku w dniu 14 stycznia 1915 r., repertorjum Nr. 188.

712—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Zgubione zostały następujące dokumenty: tymczasowe zaświadczenie inżyniera-mechanika żeglugi, czasów wojennych, wydane przez szkołę inżynieryjną w Kronsztadzie we wrześniu 1917 r., paszport wydany w r. 1914 r. przez Magistrat m. Brześcia i zaświadczenie wydane przez polską dnieprowską marynarkę, wszystkie na imię Jana Grebiennikowa. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem 10.000 mk. Adres: Łuck, ul. Kredytowa 21. 700—3—2

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 400 mk., kwartalnie 1200 mk., numer pojedyńczy 100 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 42.000 mk., pół. stron. 21.000 mk., trzecia część stron. 14.000 mk., ćwierć stron. 10.500 mk. ósemka 5.250 mk., szesnastka 2.625 mk.; po tekscie: cała stronica 24.000 mk., pół stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 8.000 mk., ćwierć stron. 6.000 mk., ósemka 3.000 mk., szesnastka 1500 mk.; w tekscie: cała stronica 48.000 mk., pół stron. 24.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*